Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem*

ROK XVIII. Kraków, dnia 28 września 1935. Nr. 35.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Zmiana taryfy świadectw przemysłowych.

Dnia 5 b. m. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem radcy P. Jaguczańskiego posiedzenie Komisji Finansowo-Podatkowej, na którem rozpatrzono sprawę ulg stemplowych od weksli, związanych z finansowaniem eksportu, oraz sprawę częściowej zmiany taryfy świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Sprawy te referował st. ref. mgr. T. Siekański.

W kwestji pierwszej Komisja, wypowiadając się za całkowitem zwolnieniem od opłat stemplowych weksli, wystawionych w związku z finansowaniem eksportu, wyraziła zapatrywanie, że korzystanie z tej ulgi nie powinno być połączone ze zbyt uciążliwemi formalnościami. Z tych też względów wystarczające będzie, zdaniem Komisji, wymienienie na wekslu dokumentów eksportowych, uzasadniających zastosowanie ulgi, bez obowiązku załączenia do weksli odpisów tychże dokumentów. Odpisy te winny pozostać u trasata (bank państwowy wzgl. bank prywatny, zorganizowany w formie spółki akcyjnej), który miałby obowiązek przechowywania ich i przedstawiania na żądanie organów kontrolujących. Pozatem przepis odnośnego projektu rozporządzenia, iż weksel powinien być zasadniczo akceptowany przez trasata w ciągu 2 tygodni od daty wystawienia, w przeciwnym bowiem razie podlega normalnej opłacie stemplowej, może, zdaniem Komisji, w wielu wypadkach uniemożliwić korzystanie ze zwolnienia od opłaty, gdyż częstokroć zdarza się, że tranzakcja eksportowa ulega z różnych względów opóźnieniom bynajmniej nie z winy eksportera. Najwłaściwszem zatem byłoby zniesienie powyższego ograniczenia. Ponieważ jednak zakreślenie terminu jest nieodzowne ze względu na możność kontroli, Komisja wypowiedziała się za przedłużeniem tego terminu do jednego miesiąca.

Bardzo szczegółową i ożywioną dyskusję wywołała sprawa projektu częściowej zmiany taryfy świadectw przemysłowych, której konstrukcja w obecnym

układzie budzi wiele zastrzeżeń. Niezależnie bowiem od wad, tkwiących w samej taryfie, stosowanie jej wywołuje w praktyce szereg sporów i nieporozumień. Z tych też względów zainteresowane sfery przemysłowo-handlowe oddawna domagały się rewizji tej taryfy oraz takiego jej skonstruowania, by odpowiadała ona rzeczywistości i liczyła się z realnemi warunkami pracy. Żądaniom tym Ministerstwo Skarbu częściowo czyniło zadość, wydając corocznie okólniki o ulgach w nabywaniu świadectw przemysłowych, zadaniem których było łagodzenie w pewnej mierze zbyt uciążliwych postanowień taryfy. Odnośne zarządzenia Ministerstwa Skarbu były jednak niewystarczające, stąd też na czoło zagadnień podatkowych nieomal zawsze wysuwana była sprawa zmiany systemu świadectw przemysłowych.

Pracy tej podjął się Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, powierzając przygotowanie odnośnego projektu Izbie Sosnowieckiej. Na przeszkodzie wprowadzeniu gruntownej zmiany stanęły przedewszystkiem względy budżetowe Ministerstwa Skarbu, wobec czego projekt Izby musiał się ograniczyć do poczynienia tylko zmian nieodzownych, bez wprowadzenia reform zasadniczych. Założeniem bowiem było, iż Skarb

(Ciąg dalszy na str. 11-tej)

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XVIII. Kraków, dnia 28 września 1935 Nr. 35.

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny 4 zł
„ półroczny 8 zł
„ roczny 16 zł
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redakcja i administr. **Kraków, Grodzka 43.** Telefon Nr. 132-67
Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:
Wiersz milim. 1 szp. na okładce 40 **groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki **60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście **60 groszy**
Cała strona okładki **Zł 200** Pół strony okładki **Zł 100**
Ćwierć strony **Zł 50** Ósma strony **Zł 25**
Cała strona w tekście **Zł 450,** Pół strony **Zł 230**
Ćwierć strony **Zł 120** Jedna ósma strony **Zł 60**

Echa tygodnia.

Wpadły mi w ręce dwie bardzo charakterystyczne ulotki, wydane prawdopodobnie z okazji odbytego przed kilkunastu dniami w Polsce „Święta Spółdzielczości“ nakładem Wydziału Społeczno-wychowawczego Związku Spółdzielni Spożywców R. P. w Warszawie.

Nie zajmowalibyśmy się akcją ulotkową ruchu spółdzielczego, gdyby nie sposób, w jaki ulotki te zostały zredagowane. Przyznajemy, że przy czytaniu tych ulotek odnosiliśmy wrażenie, że zostały one spreparowane nie w Państwie Polskiem, ale w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jedna z ulotek głosi:

„Nie nieś grosza do prywatnego sklepu! Za mało robotników należy do spółdzielni spożywców. Nie mogą oni przez to podołać w walce z kapitalistami, kupcami“.

W drugiej ulotce czytamy:

„Dlaczego robotnik lub jego żona, drobny rolnik, rzemieślnik lub pracownik umysłowy woli zanieść swój ciężko zarobiony grosz do prywatnego sklepiku, aniżeli do własnego sklepu spożywczego?“

I tak dalej w tym stylu.

Stanowisko nasze wobec spółdzielczości jest znane. Niemniej powtarzamy je jeszcze raz dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień. Nie sprzeciwiamy się idei spółdzielczej. Ludzie mają prawo tworzyć sobie idee i idee te realizować. Nie sprzeciwiamy się również ruchowi spółdzielczemu tak długo, dopóki ten nie wykracza przeciw zasadom uczciwości politycznej, społecznej i ekonomicznej. Na świecie istnieje mnóstwo idei i ruchów społecznych. Idee zdrowe i słuszne realizowane są szybko, idee mniej słuszne i mniej zdrowe realizowane są w tempie powolniejszem, idee zaś niezdrowe i niesłuszne nie są wcale realizowane. Idea słuszna sama wywalcza sobie zwycięstwo. Nie powinna ona korzystać z pomocy zewnętrznej, a w szczególności nie powinna korzystać z siły i z zasobów przeciwnika. Dużo, a może nawet wszystko zależy od ludzi, którzy mają tę ideę wcielać w życie.

Podkreślamy to dlatego, ponieważ idea spółdzielczości w Polsce realizowana jest nie przy pomocy metod pięknych i szlachetnych. Rozwój idei spółdzielczej w Polsce umożliwiony został wogóle dzięki rozrzutnemu wprost systemowi przywilejów podatkowych, kredytowych i administracyjnych. Od zarania naszej państwowości ruch spółdzielczy był protekcyjnem dzieckiem wszystkich niemal rządów. We wszystkich dziedzinach spółdzielnie otrzymywały pierwszeństwo. Spółdzielnie otrzymywały ulgi podatkowe, które przekraczają ulgi przyznane nawet rolnikom. Przy przetargach publicznych spółdzielnie mają pierwszeństwo. W rozdziale kredytów spółdzielnie są daleko forytowane. Enuncjacje ministrów i premjerów naszych przemieniają się nieraz na mowy agitacyjne za spółdzielczością. Cały aparat administracyjny, począwszy od wojewody a skończywszy na posterunkowym Policji Państwowej w Grajdołku nastawiony jest na popieranie spółdzielczości.

W takiej atmosferze cieplarnianej wyhodowała się u nas spółdzielczość. Nic zatem dziwnego, że taki system protekcji doprowadził do zdemoralizowania i do zwyrodnienia ruchu spółdzielczego. Dziś już nie przeciwnicy ruchu spółdzielczego, ale właśnie jego przywódcy wołają na alarm spowodu zagnieżdżenia się bakcyla biurokratyzmu w spółdzielniach. Powstały warunki, sprzyjające nadużyciom, defraudacjom i sprzeniewierzeniom. Spółdzielnie, których członkowie winni być owiani szczerym idealizmem dla sprawy spółdzielczej, zmieniły się na arenę walki o tłuste posady dla siebie, czy też dla ciotek, kuzynów lub przyjaciół. Biurokracja rośnie wraz z wzrostem ruchu spółdzielczego.

Niemal równocześnie okazuje się całkowita niemoc spółdzielni. Cały ten kosztowny aparat popierania spółdzielczości nie zdołał wpłynąć na potanienie cen towarów w spółdzielniach. Doszło do tego, że niejednokrotnie, szczególnie przy dostawach zboża dla intendentur wojskowych, spółdzielnie, które otrzymały pierwszeństwo tych dostaw przed kupcami prywatnymi, zwracały się następnie do kupców z prośbą o dostarczenie towaru, ponieważ same nie mogły dostarczyć towaru po oferowanej cenie.

Dopiero niedawno w jednym z tygodników czytaliśmy opis szeregu jaskrawych wypadków uprzywilejowania spółdzielni. Oto w jednem z miast spółdzielnia pracowników kolejowych uzyskała 50% ulgę w taryfie przewozowej kolejowej na przewóz 48.000 kg. towaru. Wiadomem jest, w jak decydujący sposób wpływa na wysokość ceny towaru koszt jego przewozu. 50%-owa zniżka tych kosztów pozwala zapewne owej spółdzielni obniżyć cenę towaru o kilka procent, co w następstwie wyzyskiwane jest przeciwko kupiectwu, jako argument, że kupiec ciągnie nadmierne zyski z handlu. O ile nam wiadomo, niema przepisu, któryby uzasadniał przyznanie tej zniżki taryfowej dla spółdzielni. Spółdzielnia jednak umiała się o nią postarać.

W innym znów wypadku pewien tartak państwowy wypłaca swym pracownikom pensję częściowo w bonach, które robotnicy mogą realizować jedynie i wyłącznie w miejscowej spółdzielni. Wszelkie interwencje w kierownictwie tartaku w tej sprawie nie dały narazie rezultatu, bo widocznie spółdzielnia umie zabiegać o swoje interesy i „zdobywać“ klijenta nie należytem jego obsłużeniem, lecz bonem, za który tylko w spółdzielni można kupić towar. W ten sposób ów tartak państwowy i spółdzielnia wkraczają w ustawowe atrybucje Banku Polskiego i emitują coś w rodzaju banknotów, honorowanych tylko przez spółdzielnię, a następnie przez tartak wykupywanych. Pomijamy już tę kwestję, że wypłacanie robotnikom pensji bonami sprzeczne jest z ustawodawstwem socjalnem, które wymaga wypłaty w gotówce. Oczywiście to, że robotnicy ci oficjalnie się na to nie skarżą, nie może być miarodajne, bo przecież pracę tak trudno jest dziś otrzymać... Ta zabawa jednak w bank kosztuje bardzo wiele kupiectwo, które pozbawione klijenteli i to nie na drodze zwykłej konkurencji, lecz na drodze pozaustawowej, wprost istnieć nie może.

Mówiliśmy już o tem, że forytowanie spółdzielczości odbywa się kosztem handlu. Gdy spółdzielnia otrzymuje ulgi podatkowe, to wytwarza się w dochodach skarbowych luka, którą Skarb Państwa uzupełnia następnie przez odpowiednio silniejsze naciśnięcie śruby fiskalnej na kupiectwo prywatne. Jeżeli banki państwowe udzielają spółdzielczości kredytów, to tem samem brak jest tych kredytów dla kupiectwa prywatnego,

które musi zaciągać pożyczki na prywatnym targu pieniężnym i płacić lichwiarski procent, co naturalnie podnosi koszty własne kupca i podraża cenę sprzedawanego przez niego towaru. Jeżeli spółdzielczość jest preferowana przy przetargach publicznych, to kupiec prywatny ma mniejsze pole zbytu dla swych towarów.

Dlatego domagamy się zaprzestania polityki sztucznego popierania spółdzielczości. Ruch zdrowy da sobie sam radę w życiu bez konieczności uciekania się pod tarczę Państwa. Jeżeli jednak ruch ten nie wytrzyma w walce życiowej bez pomocy Skarbu Państwa, rządu i całego społeczeństwa, które pieniędzmi podatkowemi wspiera ruch spółdzielczy — to będzie to oznaczać, że idea spółdzielcza, jakkolwiek piękna, nie może jeszcze być w Polsce zrealizowana spowodu braku ludzi, którzyby mogli ją wcielić w życie. Szczególnie kupiectwo ma prawo domagać się postawienia spółdzielczości na równi praw i obowiązków z handlem prywatnym, ponieważ spółdzielczość zwraca się głównie przeciw handlowi prywatnemu, który wszak jest głównem źródłem wpływów podatkowych, w pewnej części obracanych na pomoc dla spółdzielczości. Handel prywatny, walczący ciężko z kryzysem gospodarczym i z nieprzychylnem nastawieniem Rządu do kupca prywatnego nie może sobie pozwolić na to, aby krew jego transfuzjonowano przeciwnikowi, który zwalcza handel prywatny z taką zajadłością i zaciętością.

Obniżyć czynsze!

Co pewien czas pojawiają się w prasie pogłoski o mającem wkrótce nastąpić obniżeniu czynszów zarówno mieszkaniowych, jak i sklepowych. Pogłosek takich było już bardzo wiele od chwili wybuchu kryzysu gospodarczego. Ostatnio dopiero w całej niemal prasie polskiej pojawiła się wiadomość, jakoby delegaci pracowników, bawiący w Warszawie otrzymali od oficjalnych kół rządowych zapewnienie, że w najbliższym czasie nastąpi obniżka czynszów mieszkaniowych i sklepowych o 15% i to zarówno w domach nowych, jak i starych.

Jakkolwiek dotychczas żadna z tych pogłosek nie

została zrealizowana, to jednak fakt, że pojawiają się one ustawicznie, dowodzi palącej potrzeby radykalnej obniżki czynszów. Ludzie jednak nie chcą pogodzić się z faktem istnienia tak wysokich czynszów w okresie straszliwej pauperyzacji całego społeczeństwa, w okresie nędzy i bezrobocia i dlatego ustawicznie kołatają do Rządu, mobilizują opinję społeczną, poruszają wszystkie umysły i wskazują na usankcjonowany wyzysk w postaci wysokiego komornego.

Nie chcemy być pomawiani o gołosłowność albo o demagogję. Cyfry statystyczne najlepiej świadczą o słuszności naszego stanowiska. Główny Urząd Statystyczny obliczył, że wartość realna czynszów w sierpniu 1935 r. podniosła się o blisko 60% w stosunku do okresu najwyższej konjunktury, t. j. do roku 1928. Odnośne cyfry przedstawiają się następująco:

Wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej:
rok 1928 = 100

Żywność	51.7
Alkohol, tytoń . . .	94.1
Opał, światło . . .	83.6
Odzież, obuwie . . .	57.2
Inne	89.7
Komorne . . .	159.5

Widzimy zatem, że gdy ceny żywności w porównaniu z rokiem 1928 spadły o blisko połowę, ceny odzieży i obuwia spadły o blisko 43%, ceny towarów monopolowych, jak alkohol i tytoń spadły o 5%, a ceny towarów kartelowych, jak opał i światło spadły o przeszło 16%, to ceny komornego są dziś wyższe o blisko 60% w stosunku do roku 1928.

Ceny towarów zmonopolizowanych i skartelizowanych zostały już dwukrotnie obniżone naskutek ostrego nacisku całego bez wyjątku społeczeństwa i dzięki energicznej postawie Rządu wobec karteli. Społeczeństwo mimo to uważa, że obecne ceny kartelowe, które są dziś naogół niższe od cen w roku 1928, są jeszcze dziś jaskrawo wysokie na tle ogromnej nędzy ludności. Co pewien czas ponawiają się zatem żądania o radykalną obniżkę tych cen i dostosowanie ich do cen płodów rolnych, jako tych produktów, z których utrzymuje się przeszło 80% ludności Polski. W takich warunkach fakt istnienia dziś wyższych cen komornego, niż w roku najwyższej konjunktury, jest objawem niesprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego, jest zjawiskiem sprzecznem z całą tendencją Rządu o przystosowanie wszystkich elementów gospodarstwa społecznego do poziomu niziny kryzysowej, a zatem jest zjawiskiem antygospodarczem.

Gdyby komorne było dziś tak wysokie, jak w roku 1928, należałoby już podjąć energiczną walkę o obniżkę. Walka ta musi być zatem tem energiczniejsza i tembardziej zrozumiała dla naszych czynników rządowych, ile-że chodzi o usunięcie cen wyższych, niż w roku 1928, kiedy obroty, zarobki i obieg pieniężny były znacznie wyższe, niż dzisiaj.

Szczególnie uciążliwem jest dziś płacenie tak horendalnego komornego kupcom. W stosunku do r. 1928 obroty kupieckie spadły do niemal połowy. Zarobki kupców spadły jeszcze niżej, zważywszy na niesłychanie trudne warunki zbytu, wśród jakich wypada dziś kupcowi pracować, i gwałtownie zaostrzoną konkurencję, która nie dopuszcza do racjonalnej kalkulacji. Właściciele nieruchomości mogą wprawdzie odrzucić odpowiedzialność za ten zwyczaj pozbawiania się przez kupców zarobków spowodu niskiej kalkulacji cen sprzedaży w handlu, ale nie byłby to argument słuszny, ponieważ wielka konkurencja w handlu wynika z braku klijentów, brak klijentów wynika z braku konsumentów, brak zaś konsumentów wynika z wielkiej nędzy, jaka panuje obecnie w kraju. Obowiązek opłacania tak wysokiego komornego ciąży dziś kupcowi, jak nieznośny ciężar, który przygniata kupca do ziemi i który jest tem trudniejszy do udźwignięcia, im niżej spadają zarobki, a zatem im wyżej kalkuluje się koszt czynszów.

Ale nietylko ze stanowiska czystej sprawiedliwości społecznej jest fakt pobierania tak wysokich czynszów godny najostrzejszej krytyki. Także motywy gospodarczej natury przemawiają przeciw wysokim czynszom. Wysokie czynsze to tak, jak wysokie podatki. Część podatników, która może coś płacić, nie płaci nic, gdy otrzymuje zbyt wysoki wymiar, przekraczający ich zdolności płatnicze. Lokatorzy, którzy obowiązani są uiszczać czynsze zbyt wygórowane, nie płacą nic. Stąd zjawisko masowej niewypłacalności lokatorów we wszystkich domach, zarówno starych, jak i nowych. (Chociaż w nowych domach procedura eksmitowania lokatora jest bez porównania łatwiejsza, niż w domach starych). Stąd zjawisko olbrzymiej kwoty zaległości z tytułu czynszów, figurujących na stronach debetowych ksiąg właścicieli nieruchomości, podobnie, jak w księgach bierczych urzędów skarbowych figurują tem wyższe kwoty zaległości, im wyższe są wymiary w danym roku podatkowym. To zjawisko masowej niewypłacalności lokatorów pogarsza sytuację właścicieli nieruchomości i powoduje obniżenie się rentowności domów, a zatem i obniżenie się ruchu budowlanego, który jest podstawą każdego ożywienia gospodarczego.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby nastąpiła obniżka czynszów, poprawiłaby się natychmiast wypłacalność lokatorów i olbrzymia część trosk finansowych

właściciel nieruchomości zostałaby z nich zdjęta. Inna rzecz, że w ślad za obniżeniem czynszów winno Państwo obniżyć podatki zarówno od lokali, jak i od nieruchomości.

Gdyby jednak właściciele nieruchomości chcieli nawet wykazać, że obniżka czynszów nie przyniesie im zysku i wskazywali na niemożność ich obniżenia, to i tak obniżka czynszów winna być przeprowadzona. Czy pyta kto kupca, jak się przedstawiają jego stosunki finansowe i czy może on płacić tak wysokie komorne? Czy pyta kto robotnika lub urzędnika, w jaki sposób może on płacić komorne, stanowiące 160% komornego z roku 1928 w czasie, kiedy jego zarobki stanowią tylko 60%, albo nawet mniej zarobków z r. 1928?

Obniżka czynszów jest koniecznością przedewszystkiem dlatego, że daje ona niesprawiedliwe zyski małej grupie ludzi kosztem stopy życiowej przygniatającej większości społeczeństwa.

Przemysł przeciwko scaleniu podatku obrotowego.

Scalenie znacznie pogarsza sytuację wytwórczości. Wielofazowy pobór podatku równomiernie rozkłada ciężary. Handel za scaleniem. Punkt ciężkości w Ministerstwie Skarbu.

Sprawa scalenia podatku obrotowego we włókiennictwie — przynajmniej narazie — przestała być aktualna na terenie samorządu gospodarczego. Liczne konferencje przeprowadzone na ten temat w pierwszej połowie roku wykazały taką rozbieżność poglądów na kwestję scalenia między przemysłem i handlem, że wypracowanie projektu, nadającego się do przyjęcia przez obie strony, a przynajmniej wspólnej tezy, mogącej stać się podstawą dla dalszych rozważań nad temi zagadnieniami — okazało się zgoła niemożliwe.

Negatywne stanowisko przemysłu w sprawie scalenia podatku obrotowego we włókiennictwie wynikało z zasadniczego jego poglądu na problem scaleniowy. Przemysł mianowicie — po okresie pewnego niezdecydowania — skonkretyzował swój pogląd w ten sposób, iż w obecnych warunkach dalsze rozszerzanie listy artykułów, objętych scaleniem byłoby wysoce niepożądane i mogłoby się ujemnie odbić na interesach wytwórczości. Oczywiście, takie stanowisko wykluczało dalsze na ten temat negocjacje, od których przemysł zresztą się usunął.

Obecnie Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych podsumowując niejako wyniki prac samorządu gospodarczego nad sprawą scalenia, przesłał min. skarbu obszerny memorjał, będący odzwierciedleniem opinji na powyższą sprawę zarówno przemysłu, jak i handlu.

Sfery przemysłowe uważają — pisze w swym memorjale Zw. Izb — że w obecnych stosunkach,

nacechowanych nadal spadkową tendencją cen i stałą walką o konsumenta, scalenie znacznie pogarsza ich sytuację, gdyż naraża je na uiszczanie zwiększonych kwot podatku bez możliwości odpowiedniego i efektywnego przerzucenia go na odbiorców.

W rezultacie, według opinji przemysłu, scalenie jeszcze bardziej zaostrza działanie podatku przemysłowego, poza tem zaś naraża przedsiębiorstwa przemysłowe na szereg konfliktów kalkulacyjnych, które przy obecnym niepewnym układzie stosunków konjunkturalnych przeważnie kończą się w ten sposób, że przedsiębiorstwa przemysłowe ponosić muszą znacznie wyższy podatek, aniżeli przy systemie wielofazowym. Jeżeli zaś podatek ten jest nawet przerzucany, jest to niejednokrotnie fikcją rachunkową. Przerzucenie bowiem odbywa się kosztem uszczuplenia faktycznej ceny sprzedażnej, lub wskutek innych koncesyj na rzecz odbiorcy. Ogólnie podnoszona jest także okoliczność, że wskutek scalenia przemysł zdobywać się musi na antycypacyjne wykładanie znacznych kwot, co automatycznie znów pogarsza jego sytuację finansową.

Ponadto, ujemne skutki scalenia mogą wystąpić na jaw z jeszcze większą dobitnością, jeżeli kalkulacja stawek scalonego podatku przekracza sumę dotychczasowego przeciętnego obciążenia wielofazowego. — W związku z tem, koła przemysłowe podnoszą, iż scalenie i tak daje przeważające korzyści Skarbowi, albowiem wyklucza anonimowość, w zdecydowany sposób wpływa na uproszczenie i potanienie wymiaru podatkowego i antycypacyjnie przyspiesza dopływ należnego podatku.

Nader istotne znaczenie posiada również fakt, że ilość faz, przez jakie przechodzi przeciętny dany towar jest kwestją niejednokrotnie sporną i dość płynną, pozatem sposób docierania towaru do konsumenta wykazuje na poszczególnych terenach kraju znaczne różnice, uwarunkowane faktem odmiennej struktury wymiany handlowej. Sprawia to w konsekwencji, iż „przeciętny“ cykl obrotowy jest częstokroć schematem, nie posiadającym swego odpowiednika w rzeczywistości. Nastręczających się w tej mierze wątpliwości — zdaniem sfer gospodarczych — nie można dlatego przesądzać ze stanowiska fiskalnego, gdyż stawki scalonego podatku łatwo mogą wówczas osiągnąć poziom przekraczający przeciętne obciążenie wielofazowe.

Od dalszego rozpowszechniania myśli scalenia podatku przemysłowego niewątpliwie odstręcza wzgląd, że zniżki stawek podatku przemysłowego, wynikające z noweli z r. 1931 automatycznie nie rozciągają się również na stawki scalonego podatku. Scalenie pozbawić może więc płatników korzyści, jakie zapewniła nowela ta w postaci stopniowej redukcji stawek.

Tyle jeśli chodzi o przemysł. Handel, zwłaszcza handel włókienniczy w dalszym ciągu kategorycznie opowiada się za scaleniem, jednak i on wysuwa pewne w tej sprawie objekcje. Niepokoją go zwłaszcza komplikacje, jakie powstają w wyniku dwutorowej metody poboru podatku przemysłowego, powstającej przy scalaniu podatku dla poszczególnych tylko artykułów, gdy reszta obrotów nadal stanowi przedmiot indywidualnych wymiarów.

Z tych względów handel wyraża pogląd — poparty przez Zw. Izb — iż akcję scalenia należałoby kontynuować na takich zasadach, aby o ile możności obejmowała ona zwarte grupy dopełniających się artykułów, co sprawiłoby, że handel w najdalej idącej mierze zwolniony byłby z obowiązku uiszczania podatku w trybie indywidualnym.

Tego rodzaju zasady możnaby względnie łatwo zrealizować przedewszystkiem we włókiennictwie, nie wpływa to jednak na zmianę stanowiska przemysłu wynikającego — jak już zaznaczyliśmy — z zasadniczo negatywnego jego poglądu na zagadnienie scalenia. Z tych względów sprawa ta utknęła na martwym punkcie, przynajmniej jeśli chodzi o teren samorządu gospodarczego. Bardzo intensywnie natomiast — o ile nam wiadomo — pracuje nad problemem scaleniowym we włókiennictwie min. skarbu, z czem kupiectwo łódzkie łączy duże nadzieje na możliwość scalenia podatku obrotowego — nawet wbrew stanowisku przemysłu.

ISKRY.

Nieuznany Jubileusz.

Właściciel zakładu kamieniarskiego w Bydgoszczy ustawicznie miał do czynienia z urzędem skarbowym, a egzekutor był u niego niemal codziennym gościem.

Pewnego dnia, stwierdziwszy w swoich książkach handlowych, że wyznaczono mu 25-tą licytację, kamieniarz wymalował piękny dyplom z napisem:

„Z okazji 25-tej licytacji i zajęć podatkowych“ i przesłał go z odpowiednim listem do urzędu skarbowego.

Niestety nie poznano się na dyplomie uznania i zaskarżono płatnika do sądu.

Kamieniarz zapłacił 40 zł. grzywny.

Niema wdzięczności na tym nawskroś zmaterjalizowanym świecie.

„Codzienna Gazeta Handlowa" popiera filmy hitlerowskie.

Zwrócono nam uwagę na numer z dnia 4-go lipca bież. roku „Codziennej Gazety Handlowej", wychodzącej w Warszawie (Ajencja Wschodnia). W numerze tym zamieszczona została dość długa notatka, propagująca filmy hitlerowskie w Polsce. Nie wiemy, czy „Gazeta Handlowa" wzięła za tę notatkę pieniądze, czy też zamieściła ją jako materjał „ideowy". W jednym i drugim wypadku należy się „Codziennej Gazecie Handlowej" odpowiednia wdzięczność ze strony żydowskich sfer gospodarczych, z których rekrutuje się wszak gros czytelników tego zacnego pisma.

„Wdzięczność" ta będzie miała tem większe uzasadnienie, ile-że autor tej notatki nie posiada się z radości spowodu uniemożliwienia ludności żydowskiej w Polsce organizacyjnego ujęcia bojkotu antyhitlerowskiego. Oto co pisze „Gazeta Handlowa":

„Dobrze się stało, że władze zlikwidowały nareszcie filmowy komitet antyhitlerowski, który będąc pewnego rodzaju „państwem w państwie", zamykał poprostu dostęp niemieckim filmom, istotnie wartościowym".

Wszyscy żydowscy czytelnicy „Codziennej Gazety Handlowej", którzy nie są obojętni na wiadomości, dochodzące z Trzeciej Rzeszy i którzy tem samem nie mogą być obojętni wobec wszelkich prób przeszkadzania samoobrony żydowskiej — powinni sobie dobrze zapamiętać to stanowisko „Codziennej Gazety Handlowej".

Kronika.

PODWYŻSZENIE NORM PRZEMIAŁU ZBOŻA.

Z dniem 1 październikа b. r. wejdzie w życie rozporządzenie o przemiale pszenicy i żyta, mające na celu zwiększenie wewnętrznego spożycia zbóż chlebowych i ze względu na to, dopuszczające do obrotu tylko mąkę pszenną do 65 proc. i żytnią do 55 proc. Wszystkie inne gatunki mąki o wyższym odsetku przemiału nie będą dopuszczone do sprzedaży, ani też do wypieku czy innej przeróbki przemysłowej.

Poza tem będzie mogła znajdować się w obrocie żytnia i pszenna mąka razowa, pełna 90 proc. Inne gatunki mąki będą mogły być używane tylko we własnem gospodarstwie rolników, o ile nie będą stosowane przez nich do wypieku w celach handlowych.

Władze administracyjne będą prowadziły ścisłą kontrolę zakładów przemysłowych i handlowych oraz ujawnienie przemiału, sprzedaży, lub przeróbki, nie dopuszczonych do obrotów gatunków mąki.

Przekroczenie przepisów rozporządzenia poza represjami karnemi będzie pociągało za sobą konfiskatę towaru.

Od 1 października br. mąka znajdująca się w handlu winna być przechowywana w workach ściśle znakowanych według postanowień rozporządzenia. Z dniem wejścia w życie rozporządzenia o przemiale pszenicy i żyta, wszystkie dawne zapasy gatunków mąki niedopuszczonych do obrotu, muszą być wycofane z handlu i przeróbki, o ile do tego terminu nie zostaną skonsumowane.

Koncesjonowanie handlu mlekiem chce wprowadzić Min. Rolnictwa

ZAKŁADY MLECZNE NA ŁASCE IZB ROLNICZYCH.

Min. Rolnictwa opracowało projekt ustawy, przewidujący koncesjonowanie całego przemysłu mleczarskiego, a więc mleczarń parowych, zlewalni mleka, wytwórni masła, serów i t. p., oraz upoważniający

ministra rolnictwa i reform rolnych do rozciągnięcia koncesjonowania nawet na sklepy, handlujące mlekiem. Decyzje w sprawie udzielania koncesji mają wydawać Izby rolnicze.

Projekt ustawy idzie jeszcze dalej i żąda od właścicieli obecnie istniejących mleczarń, by w ciągu miesiąca uzyskali od właściwej Izby Rolniczej zezwolenie na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa. Odmówienie na zezwolenie będzie mogło nastąpić nietylko wtedy, gdy urządzenie mleczarni będzie nieodpowiednie pod względem technicznym lub sanitarnym, ale również wtedy, gdy Izba Rolnicza uzna, że dany zakład jest niepotrzebny.

W tym drugim wypadku zakład mleczarski dostanie pewien termin, w którym będzie się musiał zlikwidować. Dla mleczarń o napędzie mechanicznym termin ten nie będzie mógł przekraczać 10-ciu lat, dla innych mleczarń — 5-ciu lat. Projekt ustawy nie przewiduje terminu minimalnego, który musi być dany mleczarni do zlikwidowania się. Natomiast, jeśli mleczarnia będzie uznana za nieodpowiednio prowadzoną, będzie musiała się zlikwidować w ciągu miesiąca.

Projekt ten jest pomysłem tego samego rodzaju, co projekty „cenzusu w handlu". Gdyby wszedł w życie oznaczałby ruinę dla wielu zakładów, uznanych przez Izby Rolnicze za „niepotrzebne".

Nietrudno się domyśleć, jakie zakłady nie znalazłyby łaski w oczach Izb Rolniczych.

OGRANICZENIE LICZBY SKLEPÓW.

Nowy projekt z dziedziny reglamentowania handlu.

Donosiliśmy już niejednokrotnie o wysuwanym przez pewne organizacje kupieckie projekcie „cenzusu" dla kupców, którego celem byłoby ograniczenie nadmiernego dopływu nowych sił do zawodu kupieckiego, powodującego obecnie jakoby przewrotu w handlu i obniżenie jego solidności.

Jak donosi prasa warszawska, wysunięto teraz nową propozycję, również zmierzającą do reglamentowania handlu. Mianowicie proponuje się, aby dla każdej miejscowości ustalono maksymalną liczbę sklepów poszczególnych branż i kategoryj.

Projekt ten jest bardziej jeszcze absurdalny od pierwszego, bowiem jego wykonanie musiałoby się oprzeć na licencjonowaniu całego handlu, co groziłoby bardzo poważnemi konsekwencjami dla jego rozwoju i w praktyce byłoby niezwykle trudne do przeprowadzenia. Dlatego należy wątpić, aby projekt powyższy był nietylko zaaprobowany, ale nawet rozważany przez czynniki miarodajne.

P. T. Abonenci „Przeglądu Kupieckiego" oraz Członkowie Krak. Stowarzyszenia Kupców mogą otrzymać zniżki do kinoteatru „Wanda" w Adm. „Przeglądu Kupieckiego".

Słów kilka o popularności zegarków DOXA.

Przy przeglądzie eksponatów współczesnego przemysłu zegarmistrzowskiego, stwierdzić musimy z podziwem, ogrom i pomysłowość postępu technicznego i bogactwo formy, wykwintu wykonania oraz oryginalność różnorodnych modeli. Zegarek ten nieodzowny regulator codziennego trybu życia, najdrobniejszych funkcji życiowych i zajęć zawodowych przestał już być przedmiotem codziennego użytku i pierwszej potrzeby.

Szerokie rzesze kupujących szukają zegarka, któryby łączył w sobie maximum zalet techniki konstrukcyjnej i precyzyjności mechaniki, wykwintu wykonania z odpowiadającą duchowi dzisiejszych czasów i wymóg sytuacji gospodarczej dostępnością ceny. Tym kardynalnym wymaganiom odpowiada w zadziwiającej mierze wybijający się wśród eksponatów wystaw zegarmistrzow skich na pierwszy plan szwajcarski zegarek „Doxa", którego dewizą prawdziwie nowoczesną i aktualną jest być mimo niedoścignionej doskonałości i precyzyjności mechanizmu i różnorodnego piękna i bogactwa modeli o wykwintnem estetycznem wykonaniu zegarkiem zdobywającym rynek dostępnością ceny i taniością kalkulacji.

„DOXA" szczyt techniki zegarmistrzowskiej i przemysłu szwajcarskiego, to równocześnie zegarek popularny, zasługujący wręcz na miano naszego zegarka „ludowego".

To też coraz szerzej rozbrzmiewa hasło „Doxa" w każdym domu, w każdym zakątku, „Doxa" bije wszelkie rekordy sprzedaży na rynku polskim, „Doxa" na ręku wytwornego dżentelmena i biednego wyrobnika urzędnika i studenta, damy z pośród wybranych „dziesięciu tysięcy" i kobiety z ludu, stenotypistki i sportsmenki, DOXA górą wszędzie bo —

Doxa niezawodny i z najlepszych najtańszy...

Państwa nie może być narażony na uszczuplenie wpływów z tego źródła.

W uchwalonym przez Komisję projekcie poczyniono pewne ulgi dla przedsiębiorstw handlu towarowego, zakładów gastronomicznych, hoteli, księgarń, aptek, przedsiębiorstw kinematograficznych oraz przedsiębiorstw przewozu osób i towarów. Odnośnie zakładów przemysłowych Komisja zaproponowała wprowadzenie ulg dla młynów i częściowo dla elektrowni, głównie jednak dla tych zakładów przemysłowych, u których kategorja świadectwa przemysłowego uzależniona jest od ilości zatrudnionych robotników.

Koszty egzekucyjne z tytułu ściągania składek ogniowych, objętych generalnemi ulgami.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych okólnikiem z dn. 15/VII. 1935 r. Nr. 579 udzielił ubezpieczonym szeregu ulg generalnych w spłacie zaległych składek ogniowych za lata ubiegłe do 1933 r. włącznie. W związku z tem wstrzymana została egzekucja składek, objętych generalnemi ulgami. Egzekucja ta podlega ponownemu podjęciu dopiero w razie niedotrzymania przez ubezpieczonych warunków, określonych w powołanym okólniku o czem urzędy skarbowe będą każdorazowo zawiadamiane przez właściwe inspektoraty P. Z. U. W.

Celem uregulowania sprawy poboru kosztów egzekucyjnych, wynikłych naskutek wdrożonego przez urzędy skarbowe postępowania egzekucyjnego z tytułu składek, objętych generalnemi ulgami — Min. Skarbu okólnikiem z dn. 28/VIII 1935 r. L. D. V. 27584/1/35, a w razie bezskuteczności ściągnąć je od zobowiązanych przy okazji egzekucji, prowadzonej na podstawie tytułów wykonawczych na inne zaległości, bądź też samoistnie, jeżeli zobowiązany przestał być płatnikiem lub nie posiada innych zaległości.

Jednocześnie Min. Skarbu — na podstawie art. 1 ust. 4 ustawy z dn. 10/III 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych oraz zaległych składek i opłat na rzecz niektórych publiczno-prawnych instytucyj ubezpieczeń („Dz. Ust. R. P." Nr. 50/1933, poz. 336) — umorzyło opłaty egzekucyjne, wynikłe z tytułu egzekucji składek P. Z. U. W., objętych generalnemi ulgami, a zakwalifikowane na mocy protokołów jako nieściągalne, jeżeli opłaty te w myśl obowiązujących przepisów obciążają P. Z. U. W. Przez opłaty egzekucyjne należy rozumieć wszystkie opłaty, przewidziane w tabeli, stanowiącej załącznik do § 57 P. E.

W związku z tem urzędy skarbowe otrzymały po-

lecenie odpisania w księgach kontowych wymienione opłaty egzekucyjne, figurujące na rachunku P. Z. U. W., a dotychczas przez ten zakład nieuiszczone, z powołaniem się na omawiane zarządzenie.

Natomiast wydatki egzekucyjne (§ 57 ust. 1 p. 2 P. E.), efektywnie poniesione przez urzędy skarbowe z tytułu egzekucyj omawianych składek, umorzeniu nie podlegają i obciążają Zakład na zasadach dotychczasowych.

„Abisyńska“ konjunktura w Łodzi

ZAMÓWIENIA WŁOSKIE NARAZIE NIEAKTUALNE.

Spóźniona inauguracja sezonu jesienno-zimowego we włókiennictwie łódzkiem, oceniana początkowo naogół pesymistycznie, przyniosła w ostatnim czasie szereg zjawisk, które ze wszechmiar dodatnio wpłynąć mogą na dalsze kształtowanie się konjunktury.

Do zjawisk tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie dające się zaobserwować już od szeregu tygodni umacnianie się cen artykułów rolnych.

Pozatem ostatnie dni spotęgowały ożywienie na rynku włókienniczym pod wpływem możliwości ulokowania pewnych partji wyrobów włókienniczych na rynku włoskim w związku z sytuacją polityczną w Abisynji. Szczególnie ten moment spowodował wydatny wzrost nasilenia sezonowego, które odbiło się dodatnio na sytuacji wszystkich prawie ośrodków prowincjonalnych. Zakupy detalistów przybrały charakter masowy, powodując zwiększenie ich rozmiarów w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. Zauważyć przytem należy, że ewentualne zamówienia Włochów, narazie jeszcze przedstawiają się niewyraźnie. — Rokowania przedstawicieli firm włoskich z przemysłem włókienniczym w sprawie zakupu większej partji koców znajdują się w stadjum jeszcze dość dalekim od finalizacji. Dlatego też na szczególne podkreślenie zasługuje wpływ, jaki wywierają na kształtowanie się sytuacji rynku włókienniczego te czynniki emocjonalne, psychiczne, o charakterze czysto zewnętrznym.

Poza tem na korzystniejsze kształtowanie się sytuacji wpływa zwyżka cen niektórych surowców, a w pierwszym rzędzie wełny. Poza hausą surowcową rynek Polski odczuwa specyficzne trudności, związane z ograniczeniami przywozu surowca wełnianego.

Trudno już dzisiaj przewidzieć, jak ukształtują się rozmiary zbytu artykułów włókienniczych w tegorocznej kampanji jesienno-zimowej. W każdym bądź razie okres najbliższych tygodni, o ile żadne specjalne momenty nie zakłócą obecnej konjunktury, kształtować się winien pod znakiem wzmocnienia rynku włókienniczego.

Z ruchu wydawniczego.

POLSKA A PALESTYNA.

Pod tym tytułem wydała Żydowska Szkoła Handlowa w Krakowie programową pracę dyrektora zakładu Dra Samuela Stendiga, poruszającą zagadnienie niezmiernie ciekawe i dotąd przez niego w formie monograficznej nieopracowane. Pragniemy na tych łamach zwrócić uwagę szczególnie na stronę gospodarczą tematu, która opracowana została w sposób jasny, przejrzysty i wnikliwy. Na marginesie cyfr i danych, obejmujących statystykę polskiego eksportu do Palestyny, udział Polski w życiu gospodarczem Palestyny i instytucyj, które na terenie Polski i samej Palestyny zajmują się wymianą towarową między obu temi krajami. Porusza dyrektor Stendig cały kompleks sprawy; mówiąc o wymianie kompenzacyjnej, o udogodnieniach transportowo-kredytowych, o sprawach celnych i komunikacyjnych o ochronie przemysłu palestyńskiego i o wzajemności, nadto o udziale żydowskich kupców w procesie wymiany towarowej. Jedyna ta w języku polskim napisana monografja ma duże znaczenie, bo otwiera poniekąd horyzonty dla kupiectwa eksportującego i pośrednictwa kupieckiego. Wykazując co w Polsce należy uczynić, by wymianę towarową oprzeć na zdrowych podstawach i na wzajemności, snuje autor ze znawstwem przedmiotu wnioski, harmonizujące poczynania wymienne obu krajów. Ciekawa ta książka winna dotrzeć do odpowiednich sfer, a jeśli dopomoże do postawienia zagadnienia na płaszczyźnie zdrowej polityki gospodarczej w odniesieniu do Palestyny, urośnie jej znaczenie do książki, znaczącej drogi polskiej ekspanzji gospodarczej na Palestynę i Bliski Wschód, która odpowiadać będzie interesom Polski i Palestyny.

NIE BĘDZIE NOWEJ DEWALUACJI KORONY CZECHOSŁOWACKIEJ.

Minister Skarbu Czechosłowacji Trapl, zwiedzając Targi Praskie, wygłosił przemówienie, w którem poruszył również sprawę dewaluacji korony czeskiej. Minister Trapl twierdzi, że przeprowadzona dewaluacja waluty czeskiej przyniosła krajowi korzyści, jakie tylko mogła przynieść. Minister Skarbu przeciwstawił się jednak możliwości dalszej dewaluacji waluty czechosłowackiej, twierdząc, że nie przyczyniłaby się ona do zwiększenia eksportu. W dalszym ciągu mówca zapowiedział przeprowadzenie ogólnego obniżenia stopy procentowej.

Przemówienie ministra Skarbu Czechosłowacji stanowi oficjalne zaprzeczenie pogłosek, jakoby w Czechosłowacji miała nastąpić nowa dewaluacja korony czeskiej.

Wydawca Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. Redaktor odpow. Samuel Kurzman
Drukarnia Józefa Fischera. Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.